

SERWIS INFORMACYJNY

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
WIĘZIEŃ REGIONI
ul. Warszawska 12a



BIULETYN

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO ZWIĄZKU
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Biała Podlaska

60/1998 41



NIEPODLEGŁOŚCIOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ

31



"Szczyt"

DZIESIĘCIOLECIE
SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA
W POWIECIE BIAŁSKIM

Województwa Lubelskiego

1915 - 1925.

OPRACOWALI CZŁONKOWIE ŚWIET-
LICY POLICYJNEJ W BIAŁEJ PODL.

Dziesięć lat dobiega od chwili kiedy garść ludzi prześlakniętych duchem służenia Ojczyźnie samorzutnie zorganizowała samoobronę życia i mienia wsiół i osad w m. Białej i w osadach, jak: Łomazy, Piszczac, Terespol i Kodeń.

W roku 1915 przed odejściem Rosjan obywatel m. Białej, właściciel księgarni przy ul. Warszawskiej p. Klimecki Walenty syn Szymona, mianowany przez gubernatora chełmskiego na czas kilkutygodniowy burmistrzem m. Białej. Urząd przyjął i jako burmistrz m. Białej przedewszystkiem zorganizował straż bezpieczeństwa, czyli t. zw. milicję miejską złożoną z 40 ludzi, przeważnie chrześcijan. Straż ta rozpoczęła czynności w dniach od 10—15 sierpnia 1915 r. Zadaniem tej straży było pełnienie służby bezpieczeństwa w mieście. Nie była ona ani uzbrojona ani umundurowana; nosiła tylko opaski białe na lewym ramieniu z numerem osobistym.

Dnia 15-go sierpnia 1915 r. o g. 17-ej w okolicy Białej ukazały się pierwsze patrole wojsk austriackich i o godz. 21^o tegoż dnia bez bitwy lecz tylko ostrzeliwując peryferja miasta wkroczyły do Białej. Przy wkroczeniu skutkiem tych strzałów zostało przypadkowo zabitych kilka osób cywilnych. Wspomniana straż pozostawała na posterunkach. Bezpośrednio po owych patrolach austriackich wkroczyły szosą łomazką regularne wojska niemieckie.

Wojska rosyjskie odstępując spaliły most na rzece Krzynie łączący st. kolejową z m. Białą, oraz st. kolejową i fabrykę sztyftów na przedmieściu Wola.

Nową władzą niemiecką obejmującą okupację w pierwszych dniach wezwała p. Klimeckiego, jako burmistrza i kierownika milicji i po wywiadzie o stanie bezpieczeństwa w mieście, milicję tę akceptowała i w tym samym składzie pozostawiła, lecz ta już podlegała nie tylko p. Klimeckiemu jako kierownikowi jej lecz i wojskowemu komendantowi

miasta. Milicjanci pozostawali nadal bez uzbrojenia, bez umundurowania i bezpłatni. Niezależnie od owej straży, władze okupacyjne wysyłały swoje patrole wojskowe, które pełniły służbę patrolową w mieście. Obywatelska milicja miejska pełniła swoje obowiązki pod kierownictwem p. Klimeckiego bez przerwy i bez większych wydarzeń do d. 31 października 1918 r. Za okres ten w mieście stan bezpieczeństwa był dobry. Żadnych ważniejszych wydarzeń nie było.



p. KLIMECKI
pierwszy organizator służby bezpieczeństwa publicznego w Białej-Podl.
1915 r.

Milicja owiana duchem patriotyzmu — wywiązywała się ze swych obowiązków sumiennie, gorliwie, traktując je po obywatelsku. Władzą dyscyplinarną w stosunku do podkomendnych był tylko p. Klimecki. Przepstępstw służbowych było bardzo mało. Podobną milicję bezpieczeństwa zorganizowały same władze okupacyjne w tut. powiecie w osadach:

Lomazy, Terespolu, Piszczacu i Kodniu, w gminach i wsiach obowiązki te wypełniali wójtowie i sołtysi. Niezależnie od tego w całym powiecie funkcjonowała żandarmerja wojskowa niemiecka. Stan bezpieczeństwa w tym okresie do roku 1918 był zadawalniący.

Okupanci niemieccy cały pas nadbużański, łącznie z m. Białą aż do m. Międzyrzecza uważali jako niepodzielna część Ukrainy i w dowodach osobistych tuż obywateli nakazywali pisać narodowość ukraińską. Za cały czas okupacji funkcjonował w Białej powiatowy sąd niemiecki, składający się z jednego sędziego, urzędnika niemieckiego (prawnika) i dwóch ławników z naznaczenia — obywateli tutejszych. Milicja tak miejska, jak i powiatowa zatrzymywanych przestępców oraz sprawy karne przekazywała owemu Sądowi. Istniejące więzienie w Białej było pod zarządem władz okupacyjnych.

W listopadzie 1918 roku przyjechał do Białej p. Józef Matulewicz z instrukcjami od Władz Centralnych w Warszawie i już wtedy, za czasów okupacyjnych organizował poufnie policję komunalną. W organizacji skutecznie pomagał mu p. Bartyzel Franciszek. Dnia 31-go grudnia 1918 r. do Białej wkroczyły pierwsze oddziały wojsk polskich pod dowództwem porucznika Sokołowskiego i jednocześnie przyjechał do Białej i objął Komendę miasta major Górski.

Władze niemieckie wraz z kwaterującym wojskiem opuściły bez strzału Białą o godz. 12-ej d. 31 grudnia 1918 r.



MATULEWICZ JÓZEF
pierwszy kom. P. P. w Białej-Podl.



SOLECKI
podkom. P. P. w Białej-Podl.

kierując się do Brześcia. Okupanci, ustępując spalili wszelkie ślady działalności żandarmerji wojskowej niemieckiej oraz wszelkie rozporządzenia dotyczące utrzymania ładu i porządku oraz bezpieczeństwa publicznego, a głównie własnego.

Po ustąpieniu okupantów organizowana poufnie przez p. Matulewicza policja z d. 1-go stycznia 1919 r. zaczęła funkcjonować i jednocześnie obywatelska milicja miejska została rozwiązana.

Nowoutworzona Policja Komunalna liczyła 48 ludzi, została zorganizowana na wzór wojskowy, była jednolita i terytorjalnie obejmowała cały powiat. Powiat został podzielony na rejony posterunków gminnych, których było 15. Na czele posterunku stał kapral z odpowiednią ilością szeregowych.

W mieście Białej był utworzony komisarjat, na czele którego stał Komisarz. Policja ta, tak w mieście, jak i w powiecie podlegała służbowo komisarzowi powiatowemu.

Policja komunalna rekrutowała się z miejscowych obywateli przeważnie wojskowych.

Poziom intelektualny policjantów był przeważnie niski; większość była analfabetów. Policjanci nosili ubranie cywilne; jedyną oznaką służbową była opaska koloru biało-czerwonego z okrągłą pieczętką Policji Komunalnej. Uzbrojeni byli w karabiny różnego typu, odebrane od okupantów. Utrzymywani byli z podatku kumunalnego i opłacani przez Magistrat i Urzędy gminne. Pensja funkcjonariusza wy-

nosiła: dla szeregowca 250 Mk. dla kaprała 300 Mk.

Jednocześnie z rozpoczęciem funkcjonowania policji został przez p. Prokuratora Tuza Wacława zorganizowany Urząd Prokuratorski, na czele którego stanął jako pierwszy Prokurator, który swojemi cennemi wskazówkami i radami wydatnie przyczynił się do zorganizowania policji komunalnej.

Wkrótce potem p. Antoni Massalski zorganizował w Białej Sąd Okręgowy na pow. Bialski, Konstantynowski, Włodawski i Radzyński i zostaje jego pierwszym Prezesem. S. P. w Białej po wyjściu okupantów istnieje w dalszym ciągu. Również i więzienie pod zarządem nowych kierowników więziło w dalszym ciągu przestępców. Pod względem działalności w ściganiu przestępców kryminalnych od początku istnienia policja podlegała Władzom Sądowym.

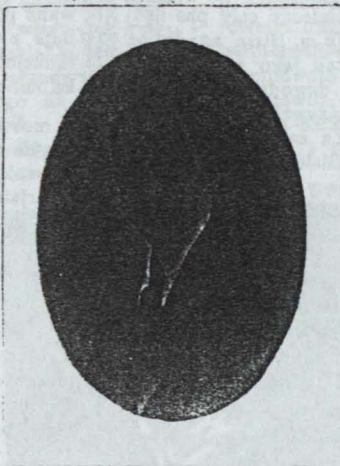
W listopadzie 1919 r. przyjechał do Białej jako Komisarz Ludowy p. Karpinski i z polecenia Władz Centralnych warszawskich rozpoczął organizowanie władz politycznych powiatowych.

Rozpoczęta organizację z dn. VI. 1919 r. kontuuje Komis. Lud. pan Ejtner. W drugiej połowie 1919 r. jako Komisarz Ludowy obejmuje władzę polityczną w tut. pow. p. Alfred Konopka i piastuje urząd do końca 1921 r. Od początku organizacji policja pod względem służby bezpieczeństwa podlega władzy politycznej powiatowej.

Z chwilą wyjścia okupantów niemieckich stan bezpieczeństwa pozostał bardzo wiele do życzenia. Pierwszej nocy w m. Białej dokonano przez miejscowych zbrodniarzy sześć zbrojnych napadów rabunkowych z użyciem granatów ręcznych na dom p. Kulańskiego Michała, Singera Moszka i innych.

W tymże czasie przez zbrodnicze jednostki został dokonany napad na miejscowe więzienie przyczem została uwolniona większa część więźniów; skutkiem czego od razu w całym po-

wiecie stan bezpieczeństwa pogorszył się. Energiczne dochodzenia i pościgi policji doprowadziły do ujęcia części sprawców powyższych napadów. W powiecie szczególnie zagrażał stan bezpieczeństwa na terenie gm. Zabłoc, gdzie operowali znani bandyci: Zajac, Stradczuk i Sołowczuk. Częste patrole i pościgi przyczyniły się do ujęcia części tych przestępców, zaś ostatecznie banda ta została zlikwidowana z końcem 1920 r. W okresie funkcjonowania Policji komunalnej należy jeszcze zanotować jako ważniejsze wydarzenie fakt zamordowania w celach rabunkowych d. 14/II. 1919 r. 9 osób w domu Chodkowskiego Jana w gm. Dubów przez 6 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów, przyczem dla zatarcia śladów zbrodni, przestępcy spalili dom ze zwłokami ofiar mordu. Zbrodnia została wykryta i 3-ch głównych przestępców z przedmiotami pochodzącymi z rabunku, tegoż samego dnia zostało ujętych przez tut. funkcjonariuszów. Dochodzeniem i pościgiem



P. TUZ WACŁAW
Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Białej.



BIEDRZYCKI BRONISŁAW
posterunkowy
w roku 1919.



TARASIUK ANDRZEJ
posterunkowy
w roku 1919.

w powyższej sprawie kierował osobiście ówczesny z-pca Komendanta powiatowego mianowany d. 1/1 1919 r. p. Wilczyński Konstanty. Głównie do wykrycia i ujęcia przestępców przyczynili się funkcjonariusze post.: Biedrzycki Bronisław i Tarsiuk Andrzej.

Punktem zwrotnym i wydarzeniem, które zaważyło o egzystencji policji i organizacji jej oparło na właściwych zasadach



TUZ PAWEŁ
Sierżant w roku 1919.

jest przemianowanie policji komunalnej na policję państwową w dn. 24 lipca 1919 r. w myśl zasadniczej Ustawy o Policji Państwowej z tejże daty.

Z tą chwilą policja wkracza na nową tory — została w myśl przepisów umundurowana i uzbrojona, a uposażenie jej znacznie zostało podwyższone. Liczebność policji wtedy w całym powiecie wynosiła 150 ludzi i 12 koni.



Grupa funkcjonariuszów P. P. w Białej
w roku 1920.

Jednocześnie przystąpiono do szkolenia funkcjonarjuszów.

powiatowej w Białej została utworzona szkoła policyjna dla posterunkowych.



Konny oddział P. P. w Białej
w roku 1920.

Od tej daty Komenda pow. podlega Komendzie Okręgu IV-go w Lublinie.

Kierownikiem szkoły był aspirant Tuz—
wykładowcami byli: p. p. Prokurator



I kurs szkoły P. P. w Białej
w roku 1920.

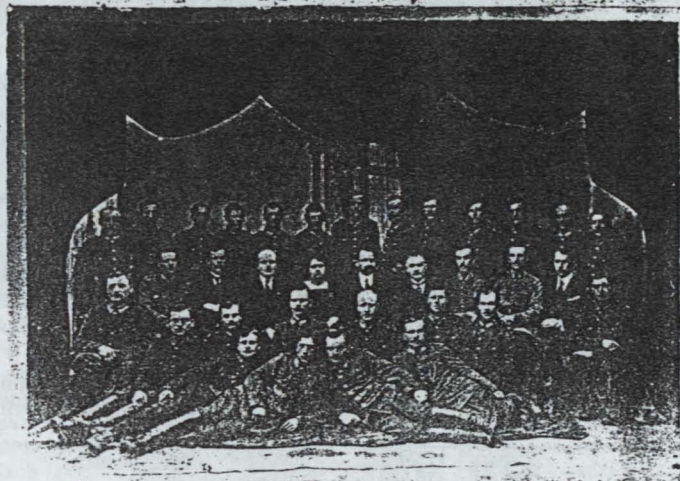
Celem wyszkolenia fachowego i ogólnie-kształcącego przy Komendzie

Tuz Waclaw, podprok. Limanowski, podprok. Żmigrodzki, awokat Mózdziński,

adwokat Maciejowski, naucz. gim. Strojek i panna Kisielewska. W szkole tej odbyły się trzy kursy po 3 miesiące każdy. W ten sposób zostało wyszkolonych około 80 posterunkowych. Z chwilą utworzenia szkoły policyjnej przy Komendzie Okręgu IV w Lublinie, dokąd na kurs wysyłani zostali najzdol-

powiatu półtora wagonu.

Stan bezpieczeństwa znacznie się pogorszył. Przyczyniło się do tego również i to, że w czasie inwazji bolszewickiej zbrodnicze jednostki poraz drugi napadły na więzienie w Białej i uwolniły więźniów. W trudnej i ciężkiej



II kurs szkoły P. P. w Białej Podlaskiej
w roku 1921.

niejsi policjanci, szkoła przy Komendzie powiatowej została zlikwidowana.

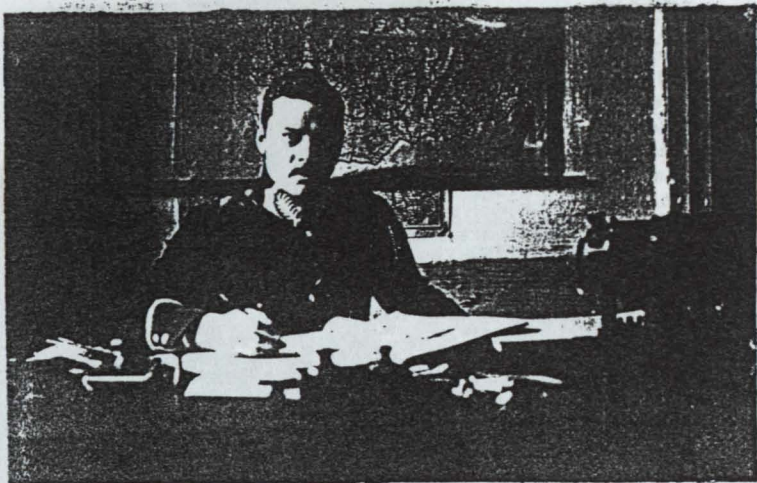
Należy podnieść zasługi szkoły, gdyż ta w dużym stopniu przyczyniła się do sprawniejszego funkcjonowania policji, co znów bardzo dodatnio wpłynęło na stan bezpieczeństwa. W czasie inwazji bolszewickiej tuż korpus policyjny wraz z ustępującymi tużorami wojsk frontowych został ewakuowany do Nowego-Miasta, ziemi Radomskiej, skąd po ustąpieniu bolszewików w dn. 20-go sierpnia 1920 r. powrócił do Białej i objął urzędowanie. Inwazja bolszewicka znów przysporzyła pracy policji, gdyż porzucona przez bolszewików broń i materiały wojskowe uzbroidły element przestępczy. Samej broni palnej odebrano od miejscowej ludności i zebrano porzuconej na terenie

chwili i w porę przychodzi z wydatną pomocą nowoorganizowana w r. 1921 w Białej Ekspozytura Śledcza, utworzona z dotychczasowych t. zw. wydziałów policji śledczej (kryminalnej), znajdujących się przy poszczególnych Komendach powiatowych. Ekspozytura ta rozciąga swoją działalność i na sąsiednie powiaty jak: Konstantynowski, Włodawski i Radzyński. Kierownikiem Ekspozytury został p. podk. Tuz Paweł.

Funkcjonariusze służby śledczej uzbrojeni w krótką broń palną, w ubraniach cywilnych, szkoleni tak samo jak i mundurowi policjanci, ze szczególnym uwzględnieniem znajomości służby śledczej, mogli znacznie swobodniej obracać się między ludnością cywilną, tak w mieście jak i na prowincji.

Dokonane wywiady przez nich znacznie przyczyniły się do podniesie-

nia poziomu życia i niezawisłości politycznej tej ludności i niezawisze



TUŻ PAWEŁ

podkom. kierownik Ekspozytury Śledczej.

nia stanu bezpieczeństwa publicznego w powiecie.

W tym roku zlikwidowano większą bandę rabunkową, operującą stale nad Bugiem, a hersztów tej bandy w liczbie 3-ech: Stradczuka, Solowczuka i Zajęca ujęto. Wkrótce potem ujęto drugą groźną bandę Ałameczuka w powiecie Radzyńskim, składającą się z 12 ludzi, która częstokroć operowała i w granicach powiatu Białskiego. Następnie zlikwidowano parę większych lotnych zająk złodziejskich jak: Nazerenki składającej się z 7 ludzi, Sztrenfelda i innych; przytem wyłowiono kilkunastu koniokradów, rozbijając w ten sposób operujące od dłuższego czasu zorganizowane bandy koniokradów i paserów. Wysiłki policji zostały uwieńczone skutkiem i stan bezpieczeństwa zaczął się stale polepszać i w tym okresie rozpoczyna się normalniejsza praca. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż policja w powiecie takim jak Białski, o dość dużym procencie ludności mieszanej, szczególnie w gminach nadbu-

rowej trudniej pracy znajdowała poparcie. Duch policji z czasów zaburczych ciągle jeszcze pokutował wśród społeczeństwa. Stosunek między policją a tut. społeczeństwem pozostawał bardzo wiele do życzenia.

Punktem zwrotnym na lepsze w tym kierunku było objęcie Urzędu Starosty przez p. Jozefa Rudnickiego z z końcem 1921 r. Swymi światłami radami, wskazówkami, opieką i obroną polnioskautury policji Białskiej i przyczynił się do sanacji stosunków.

Z dniem I IX 1923 r. komisarz p. Jozef Mutulewicz zeznany serdecznie przez miejscowe władze przenosi się na stanowisko Komendanta pow. do Siedlec, zaś Komendę powiatową w Białej obejmuje komisarz Bolesław Remiszewski. Pozostały dwuletni okres dziesięciolecia służby bezpieczeństwa zaznacza się kontynuowaniem pracy w kierunku polepszenia stanu bezpieczeństwa, podniesienia sprawności przez wyszkolenie policjantów pod względem

fizycznym, fachowym i ogólno-kształcącym.

Z uznaniem należy podkreślić tężyźnię ducha policjanta polskiego, gdyż, w ogólnem rozprężeniu i demoralizacji powojennej, oraz dezorganizacji w czasie inwazji bolszewickiej — nadużycia służbowe, oraz gangrena korupcji najmniej znalazły ofiar wśród policjantów. Nie dowodzi to jednak, by policja już stała na wysokości swego zadania. Wśród szeregów policji znajdowało się b. dużo elementów nieodpowiednich pod względem intelektualnym. To też selekcja zespołu wciąż trwa i trwa. Obecnie stan liczebny policji tut. powiatu łącznie z Ekspozyturą śl. uległ zmianie prawie do połowy. Zespół Poli. j. pod względem jakości stoi daleko wyżej niż z początkiem jej organizacji.

Ze znalezionych danych statystycznych z czasów zaborskich liczebność policji w Białej wynosiła 20 szeregowych, a w m. Terespolu bez okolicznych gmin wynosiła 4 szeregowych. Jest to stan niemierniejszy od obecnego — prztem należy zaznaczyć, iż zakres czynności obecnej policji jest daleko większy niż w czasach zaborskich. Służba policji oparta na systemie prewencyjnym zostaje uwieczniona skutkami, gdyż przestępczość się zmniejszyła znacznie, o czym świadczą również i dane statystyczne; bo kiedy w roku 1921 notowano 25 wypadków zbrodni, z czego wykrytych 19; w roku 1924 notowa-

no 17 wypadków zbrodni, z czego wykryto 11.



p. JÓZEF RUDNICKI
Starosta Białski.

Polepszenie to należy tłumaczyć również i większym wyszkoleniem i umoralnieniem poszczególnych policjantów, oraz usunięciem nieodpowiednich. W roku 1923 było wyszkolonych, bądź to w szkole policyjnej Okręgowej, lub też Główniej 13 funkcjonariuszy. Oprócz szkolenia w szkołach, policjanci są szkoleni indywidualnie według programu wyszkolenia K-ty Gł. Szkolenie to ma

na celu nie tylko przyswojenie wiadomości fachowych, lecz przez podniesie-

nacechowana była i jest daleko idącym uspołecznieniem i poczuciem obywa-



Kom. BOLESŁAW REMISZEWSKI
obecny komendant powiatowy.

nie stanu umysłowego, fizycznego, przez wszczęcie rozumianej dyscypliny, rygoru, dąży do wychowania typu policjanta polskiego. Sprawność policji podniosły w znacznym stopniu stała kontrola służby i kontrole inspekcyjne Władzy policyjnej jak również Rozkazy Dienne K. Gł. i K. O. Niezmiernie ważnym czynnikiem w wychowaniu, kształceniu duchowym i zawodowym żołnierza policyjnego, jakoteż zrozumienia przez niego swego wielkiego posłannictwa: „W obronie prawa i wolności obywatelskiej” — jest dobra książka zawodowa jak również ogólno-kształcąca. W zrozumieniu tego, powstaje bez żadnej pomocy z zewnątrz, li tylko z groszowych ofiar policjantów biblioteka i wkrótce utworzona zostaje „Świątelnia—Czytelnia” dla wszystkich funkcjonariuszów pow. Białskiego, której zadaniem jest dać zdrową strawę swoim członkom — w postaci pism, gazet, pogadalek i odczytów.

Policja, można to śmiało stwierdzić,

telskiem. Każdy zew sprawy dobrej znajduje żywy oddźwięk wśród policjantów — Czy to chodzi o akcję dobroczynną, czy samopomoc dla wdów i sierot po poległych policjantach, czy o policyjny dom zdrowia, czy wreszcie Skarb Narodowy, czy pożyczkę państwową, zawsze i wszyscy wedle możliwości służą żywym i chętnym poparciem.

Trudna, ale wysoce zaszczytna rola przy dobrem wywiązaniu się przypada Policji względem Narodu. Ojczyzny i siebie. Historia potępi lub nagrodzi pracę Policji. Jej pierwszej w udziale przypadło budować pomost obopólnego porozumienia się ze społeczeństwem, gdyż zrozumienie idei służby policyjnej ma jeszcze dużo do życzenia, bowiem zaborcy tak w tej jak w innej dziedzinie pozostawili nam bolesną spuściznę.

Niewola wyrwała w duszy Narodu nienawiść i niechęć do służby policyjnej.

Wyniki dziesięcioletniej pracy, to

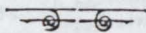


ŚWIETLICA POLICYJNA w BIAŁEJ z 1925 r.

gwarancja ładu, bezpieczeństwa i poszanowania praw w Rzeczypospolitej Polskiej.

W dziesięcioletniej działalności służbowej i pozasłużbowej policjant polski

wysoko niesie sztandar godności narodowej, a poświęcając wszystkie zdolności, godnie służy dla pomnożenia dobra ludności, dla przysporzenia chwały i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.



Pen. Prezydent Miasta
Białej Podlaskiej.
W/m.

Propozycja nazwy ulicy w Osiedlu im. Żwirki i Wigury
Dzielnicy Piekli boczna od ul. Grzybowej.

Inż. Antoni KOGAŃ ur. 1902 roku we wsi Skalskie k/ Otkusza zamordowany w 1944 roku. Urodził się 12 Sierpnia 1902 roku s. Michała i Franciszki z Żurawskich. W 1923 roku ukończył Gimnazjum, i rozpoczął studia na wydziale elektrycznym i lotniczym Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów pracą zarabiał na utrzymanie i opłatę uczelni współpracując z Rogalskim, Wigurą i Drzewieckim/konstruktorami samolotów RWD/ Z wyróżnieniem ukończył kolejny praktyczny kurs samolotowy, otrzymując dyplom pilota. Z Franciszkiem Żwirką zdobył dla Polski międzynarodowy rekord wysokości 4004 m. na samolocie RWD-2. W zawodach młodych pilotów otrzymał drugą nagrodę startując na samolocie Harriet.

Po uzyskaniu dyplomu inżyniera w 1931 roku rozpoczął pracę w Doświadczalnych Warsztatach Lotniczych w Warszawie. Jeszcze tego roku skonstruował szybowiec " Czajka " w trzech odmianach. W drugiej połowie 1932 roku stanął na czele Warsztatów Szybowcowych w Warszawie jako główny konstruktor, projektując wiele doskonałych szybowców, które rozszerzyły polskie szybownictwo. W dniu 30 09 1932 roku w raz z Jerzym Drzewieckim zdobył międzynarodowy rekord wysokości w II kat. samolotów turystycznych /6023m na samolocie PWD-7.

Wśród zaprojektowanych i wykonanych szybowców które opuściły warsztaty były to: Szybowiec treningowy " Komar ", szybowiec " Irons bis ", szybowiec " Broka " szybowiec skrobocyjny " Sokół ", następnie opuściły warsztaty udoskonalone szybowce " Czajka " bis, Komar bis, Sokół bis, oraz dwumiejscowy szybowiec " Yewa " zaprojektowany wspólnie z inż. Szczepanem Grzeszczykiem.

W 1937 roku modelowano dwa szybowce wyczynowe typu "Orlik" na których to dwóch naszych pilotów startowało w I Szybowcowych Mistrzostwach Świata w Teserkuppe - Niemcy, oraz na V Krajowych Zawodach Szybowcowych w Inowrocławiu gdzie sześciu pilotów startowało na "Orlikach", Dokonywane są loty doświadczalne motoszybowca " Bąk ".

W 1938 roku oblatano "Orlika-2 " którego wiosną 1939 roku jeden egzemp.

"Orlik-2" wysłano na światową Wystawę w Nowym Jerku-USA. W okresie II Wojny Światowej Szybowiec ten został przejęty przez amerykańskie lotnictwo wojskowe i był wykorzystywany do skaninngów przez wojskowych instruktorów szybowcowych tzw. inwazyjnych.

W 1946 roku zakupił go amerykański szybowcik Paul Mc. Cready, który to na "Orliku-2" dwukrotnie zwyciężył w Szybowcowych Mistrzostwach USA /1948 i 1949/ oraz ustanowił na nim światowy rekord wysokości absolutnej /9600 m./ Orliku i jego konstruktorze były pochlebne wypowiedzi amerykańskich konstruktorów ... Orlik to najpiękniejszy ptak, jaki latał pod niebem amerykańskim, a talent Kocjana jeszcze niejednokrotnie oceni historia lotnictwa."

W drugiej połowie lat trzydziestych szybowce konstrukcji inż. Kocjana budowane na licencji w Finlandii, Estonii, Bułgarii, Jugosławii i Palestynie. Skonstruował on również sliogowiec wodny jako studium doświadczalne pływaków do samolotów. Na szybowcach Kocjana ustalono 26 rekordów w tym jeden międzynarodowy - długość trwania lotu wynoszący 25h 24 min. Inż. Kocjan był w Podlaskiej Wytwarzni Samolotów gdzie były wykonywane zaprojektowane przez niego konstrukcje lotnicze i różne detale do prototypów wszystkich urządzeń.

W czasie wojny Obronnej 1939 roku inż. Kocjan został kontuzjowany wybuchem bomby lotniczej podczas nalotu na Lublin. W czasie okupacji został żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, w której wkradł się jako niezwykle odważny w działaniu. Był więźniem hitlerowskich obozów od września 1940 roku, do lipca 1941 roku po powrocie do pracy z jeszcze większym zacięciem przystąpił do działalności konspiracyjnej - jako Szef Rewersu przemysłu lotniczego Komendy Głównej AK. Pomysłowość Kocjana sprawiły w najwyższe zdumienie władze wojskowe AK. - On to przyczynił się do alegalizowania sakonspirowanej hitlerowskiej bazy doświadczalnej broni V-1 w Peenemunde.

Ostatecznym wynikiem rozpoznania był nalot około 600 samolotów RAF w nocy z 17 na 18 sierpnia 1943r. Baza wybitni została zniszczona, a młocie broni V1 opuszniane o ponad pół roku. Zginęło wówczas wielu wybitnych specjalistów tzw. broni odwetowej a także kilku wyższych oficerów hitlerowskich. Pod koniec 1943 roku Kocjan przyczynił się do wykrycia tajemniczej broni V, tym razem w miejscowości Bliżna-Pustków koło Kielca. W rezultacie niezwyklej działalności ludzi z podziemia i tym razem dostarczone aljantom najważniejsze części z rysunkami i sprowadzonymi przez Kocjana podisku latającego V.

Bezcenny skarb hitlerowskiej tajemnicy broni odwetowej przetransportował na samolocie angielskim, który lądował na terenie okupacyjnej Polski w nocy z 25 na 26 lipca 1944 r, a następnie powrócił do bazy w Brindisi

we Włoszech... Część tego pocisku z terenów Podlasia dostarczone z kolei do Anglii, okazały się największą rewelacją minionej wojny.

Inż. Antoni Kocjan nie doczekał się ani pochwał ani otrzymania wojskowego odznaczenia za to co zrobił dla świata, sresztowany został nieludzko zamaskowany przez gestapowców. Milczał do śmierci, nie wydał nikogo i nie zdradził żadnej tajemnicy wojskowej. Został zamordowany w dniu 13 Sierpnia 1944r.

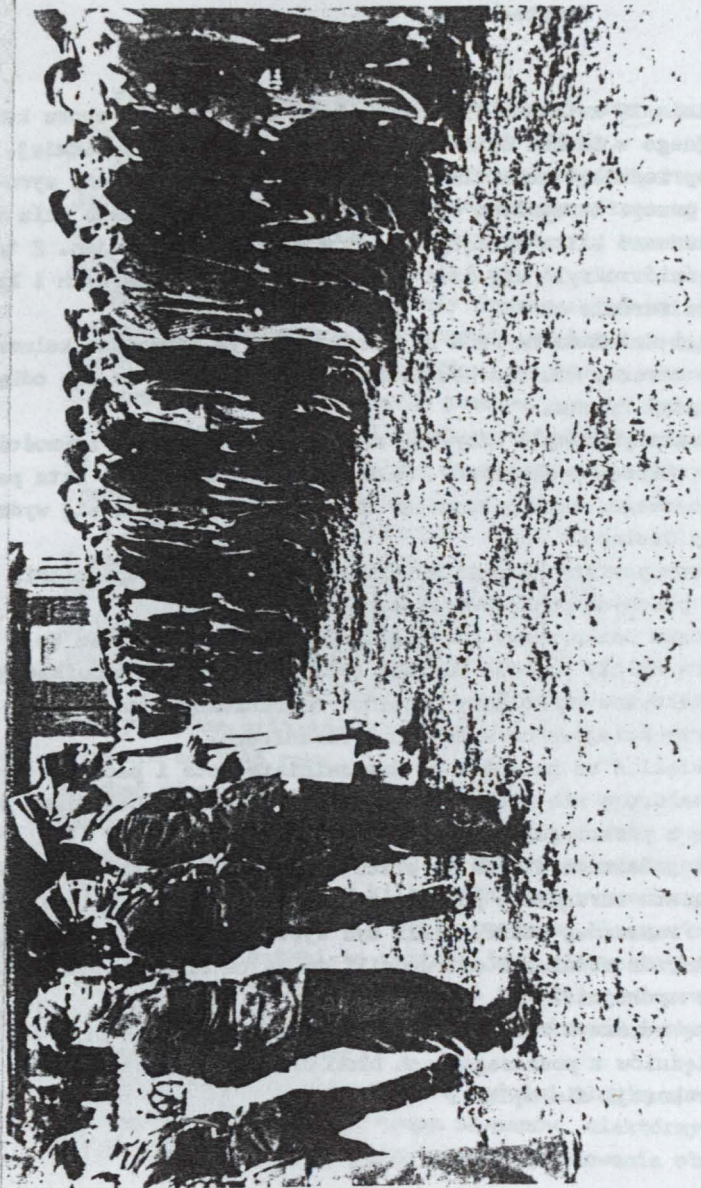
W okresie minionej wojny inż. Kocjan nie latał bojowo, nie odniósł żadnego zwycięstwa powietrznego - przyczynił się do kilku katastrof lotniczych okupanta. - Nie nosił stalowego munduru, zadał jednak Niemcom hitlerowskim tak olbrzymie straty iż nazwano go "człowiekiem który wygrał II wojnę światową". Pomimo niewątpliwych osiągnięć, godnych najwyższego podziwu i uznania, nie otrzymał nawet pośmiertnie należycie mu odznaczenia wojskowego.

Pamięć o inż. Antonim Kocjanie żyje w społeczeństwie polskim, szczególnie ludzi związanych z lotnictwem, bliskie są jego czyny i osiągnięcia. Czcą go Państwowe Liceum w Olkuszu którego był wychowankiem, or Żwiązek Harcerstwa Polskiego, którego wiele drużyn nosi jego sławne nazwisko. Uczciła go również Warszawa nazywając jego imieniem jedną ze stołecznych ulic. Biorąc pod uwagę, że dzięki produkcji jego konstrukcji przez Podlaską Wytwarznię Samolotów w Białej Podlaskiej rozślawiał nasz region. Proponuje się upamiętnienie tego nazwiska nadanie na jedną z projektowanych ulic.

Do wiadomości otrzymują:

1. Miejska Rada Narodowa w/m.
2. Komitet Osiedlowy Żwirki i Wigury w/m.
3. Radna p. Lek. Med. Jadwiga Robak w/m.
4. Aeroklub "Orląt" przy WOSL Dęblin.
5. A/a.

SEKRETARZ
Zarządu Wojewódzkiego
Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych
[Podpis]
kpt. rez. *[Podpis]* Chmteł



Oswobodzenie

Niedziela 29 kwietnia 1945 roku, była dla więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau dniem wyzwolenia z niewoli niemieckiej.

Już poprzedniego czwartku zamknięto obóz i komendy nie wyruszyły do pracy. Zarządzono ewakuację obozu i tego samego dnia w nocy ewakuowano kilka tysięcy więźniów - Niemców i Rosjan. Z tej grupy więźniów ukryło się dość dużo po różnych zakamarkach i kryjówkach na terenie obozu.

Na drugi dzień rano na placu apelowym formowano kolumny zdolne do marszu. Mówiono powszechnie, że ewakuacja ma się odbyć pieszo w góry Tyrolu.

W przyspieszonym tempie odbywało się wywożenie zapasów żywności z kuchni, składów i magazynów. Palono akta "Jourhausu", akta personelu obozowego, akta personalne więźniów. Likwidował się wydział polityczny Gestapo.

Plac apelowy pokryty zaspami ~~INNYM~~ śmieci, ubrań, rupieciami, ogniskami palonych papierów-dokumentów.

Nad obozem bez przerwy krążył alianckie samoloty. Coraz to częstsze są naloty bombowe burzące okoliczne szlaki komunikacyjne, dworce. Atakowane są kolumny pojazdów mechanicznych na drogach i transporty kolejowe na szlakach i bocznicach.

Każdy więzień ma na sobie po dwa zwinięte koce i paczkę w rękę. Żywności na drogę nie wydano. Do wymarszu czwórkami ustawieni są więźniowie z poszczególnych bloków.

Po paru godzinach stania na placu apelowym w oczekiwaniu na komendę wymarszu zarządzono powrót na bloki z wyjątkiem Belgów, Holendrów i Francuzów, którzy mieli być wyewakuowani w drugim rzucie, ale pod wieczór również i oni wrócili do swych bloków. Noc przeszła stosunkowo spokojnie.

W sobotę wczesnym rankiem na placu apelowym uszeregowały się kolumny więźniów z poszczególnych bloków, którym ogłoszono, że dalszej ewakuacji nie będzie.

Poprzedniej nocy wyjechało około 3/4 stamu SS-manów, w obozie pozostało około 400 wyrafinowanych zbirów.

Cały dzień słychać było kanonadę armatnią i pojedyncze przewyższające swą detonacją eksplozje od strony północnej i zachodniej. W nocy z soboty na niedzielę budynki obozowe, baraki trzęsły się nieustannie od huku i eksplozji zbliżającej się do obozu.

Przez więźniów przelatywały dreszcze nadziei i wiary rychłe oswobodzenie. Do obozu wracały komanda stwierdzające, że teren całego obozu jest już otoczony wojskiem, że panuje chaos, panika, ucieczka. To samo potwierdzają komanda powracające do obozu pracujące w przedsiębiorstwach i zakładach, przyległych bezpośrednio do obozu. Na izbach i blokach tłok nie do wytrzymania jak przed jakimś nieprzewidzianym końcem ludzkiej gechenny.

I przyszła owa błogosławiona niedziela 29 kwietnia 1945 roku. W godzinach porannych rozeszła się pogłoska, że w obozie powstał "Międzynarodowy Komitet Więźniów" na czele którego jest powołany major angielski. W imieniu grupy polskiej wszedł do niego ppłk Józef Kokoszka i Leon Malczewski, w charakterze sekretarza generalnego. O godzinie 15.30 ppłk Kokoszka zwołał pierwsze posiedzenie konstytucyjne członków "Tajnego Związku Polskiego", istniejącego w obozie od 1943 roku.

Słychać nieustannie strzały armatnie, strzały karabinów maszynowych. Nagle o godz. 17.30 w pobliżu obozu rozgorzała strzelanina karabinowa i broni automatycznej. W pewnym momencie przez bramę obozową wbiegło na plac apelowy kilku żołnierzy w mundurach amerykańskich wśród których był Polak z biało-czerwoną flagą w ręku. Flaga ta w paru sekundach zatknięta została jako pierwsza na wieży "Jourhausu". Tłumy więźniów z krzykiem radości i podniecenia runęły na oswobodzicieli. Wzięli ich na ramiona i wśród wivatów i okrzyków radości noszono po placu apelowym.

Strzelanina trwa lecz krzyki radości tłumią wystrzały z wieżyczek okalających obóz spadają trupy SS-manów, niektórzy z ich kamratów ratują się paniczną ucieczką między zabudowania obozowe.

Około 32 tysięcy umęczonych, wygłodzonych więźniów oszalało z radości oswobodzenia. Padają sobie w ramiona, całują się, płaczą, śpiewają... Zrywają się okrzyki w różnych językach. Niech żyje zwycięska oswobodzicielska armia amerykańska. Przebijają się melodie i słowa hymnów narodowych, a najwyraźniej słychać "Warszawiankę" której to melodie znali więźniowie różnych narodowości z obozowego teatru, gdzie chór więźniów w czasie spektaklu śpiewał:

"W górę czoła mili bracia, bo już dojrzał trudów naszych plon.

Wijmy wieńce barwne z kwiecica i uderzmy w piersi dzwon.

Niech opiewa cud polskiej ziemi.

Nasze łąny, złotych zbóż, władczy Wawel, Naród wierny, śnieżne Tatry, szmaragd mórz.

Hej, niech duch nasz będzie mocny, gdy swobody zabrzmi róg,

Aby trud nasz był owocny, niech pomoże nam miły Bóg,

Niech pomoże nam miły Bóg"

A teraz echa tej potężnej melodii hulały po olbrzymim placu apelowym, odbijając się od baraków, ścian krematoriów, lasów i zagajników bawarskich, otaczających krwawe plantacje pokrzyw i ziół, wracały do uszu Polaków oryginalnymi słowami tej pieśni, znów aktualnej:

"Kto przeżyje wolnym będzie,

Kto umiera - wolnym już..."

Całą noc wre bitwa w sąsiedztwie. Kanonada słyszana jest bez przerwy, o brzasku głos ich stale się oddala i zanika. W nocy tej nikt nie spał. W poniedziałek w pierwszym dniu wolności "Komitet Polski" wydał pierwszy komunikat, nawołujący współrodaków do zachowania spokoju, porządku, godności osobistej i narodowej.

Elementy asocjalne różnych narodowości poszły na łowy, na żer do składpów i magazynów.

Z niedawnego jeszcze niebezpieczeństwa grożącego więźniom niewiele sobie zdawało sprawę. Ten i ów miał wprawdzie złe przeżycia, ale ogół o tym nie myślał.

Rzeczywistość jednak była bardzo groźna. Na plantacjach w pokoju SS-Obergruppenführera Pohla znalezione w koszu na papiery szczątki sprawozdania, złożonego mu przez SS-Hauptsturmführera Schwartza, z dnia 24 kwietnia 1945r.

Był to wyciąg z rozkazu Himmlera do komendanta obozu w Dachau i Flossenburgu w odpowiedzi na propozycję komendanta obozu, przekazania obozu w Dachau aliancom. Rozkaz ten brzmiał:

" Die Übergabe kommt nicht in Frage.

Das Lager ist sofort zu evakuieren. Kein Häftling darf lebendig in die Hände des Feindes kommen. Die Häftlinge haben sich grauenhaft gegen die Zivilbevölkerung in Buchenwald benommen"

(-) Gen H. Himmler.

A więc żaden więzień nie mógł wpaść żywym w ręce wroga! Zamiar ten potwierdził również ujęty w dniu 3 maja 1945r. b Raportführer Betker, znany morderca i prześladowca więźniów w obozie w Dachau.

Zeznał mianowicie, że zgodnie z ostatnimi rozkazami, miał się odbyć w niedzielę o godzinie 21.00 generalny apel na placu. W tym czasie miały być podpalone wszystkie baraki, karabiny zaś maszynowe miały wysieć z wień wszystkich będących na placu.

Nie ulegało wątpliwości, że gdyby zdążyli, to siepacze SS-mannscy na czele z Betkerem i Ruppertem byłiby dokonali tego straszliwego mordu.

Jak wynikało z relacji więźniów, ewakuowanych z innych obozów, procedura w marszach była prosta. Kto nie mógł już iść dalej, był na miejscu zastrzelony. Los taki spotkał wielu z pierwszej grupy ewakuowanych z Dachau, w tym wielu Niemców dawnych blokowych, izbowych. Ewakuacje obozów znaczyły swoją trasę marszu trupami więźniów.


Z relacji -wspomnień Władysława Naumiuka vel Staszewskiego - zebrał: Jerzy Staszewski.

СПРАВКА

о взятии земли с поля боя I Польской пехотной дивизии имени Тадеуша Костюшко 12 - 13.X.1943 г. под Ленино, Горечковского района, Лодзинской области, Белорусской Советской Социалистической Республики, Союза Советских Социалистических Республик.

11 октября 1978 года - в год 35 - летия создания Народного Войска Польского взята земля, орошенная кровью польского солдата на поле боя в Ленино 12 - 13.X.1943 г. I Польской пехотной дивизии имени Т.Костюшко, которая вместе с Советской Армией вела героическую борьбу с общим врагом - немецким фашизмом, одержав историческую победу.

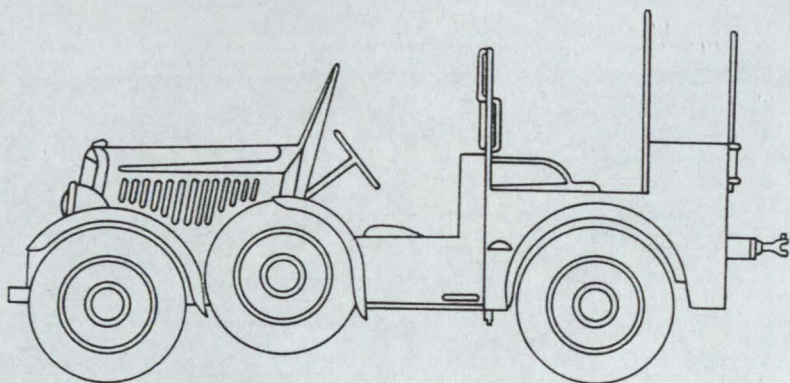
Что и удостоверяю

Директор музея советско-польского боевого содружества в д. Ленино  А.С. Федосенко.

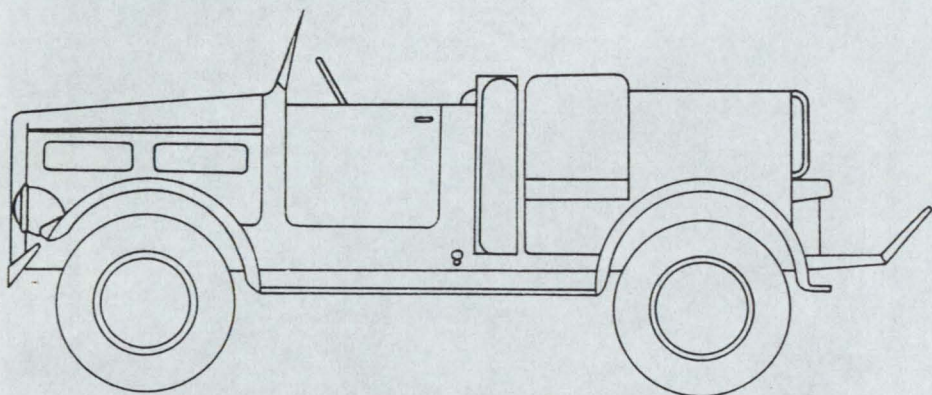


Ziemię z dawnego pola bitwy pod Lenino
pobrał w dniu 12.10.1978r. uczestnik
walk z przed 35 lat, były plutonowy
2-giej kompanii filizjerów 2-go pułku
piechoty I-szej Dywizji Wojska Polskiego
im. Tadeusza Kościuszki kpt. rez. Niemyski Tadeusz
syn Wincentego zamieszkały w Białej Podlaskiej
ul. Prosta.

CIĄGNIKI STOSOWANE DO HOLOWANIA ARMATY
PRZECIWPANCERNEJ WZ. 36



CIĄGNIK KOŁOWY PZInż. 302



CIĄGNIK KOŁOWY PZInż. 303

Opiniodawca M. CZELADZKI

Projekt okładki: W. CHMIELEWSKI

Plansze barwne:
W. ŚLUPCZYŃSKI

Redaktor H. LATOS

Opracowanie graficzne i techniczne:
Z. PŁATEK

Konstantkiewicz A., Ślupczyński W.: *Armata przeciwpancerna wz. 36*. W-wa 1977. Wydawn. Min. Obrony Nar. 8° s. 16, il. tab. Serio TBU (zeszyt 45).

UKD 358.116 Artyleria

Zwzięta historia rozwoju armat ppanc w Polsce w latach 1929-1939. Dokładny opis konstrukcji i działania jednej z najpopularniejszych w tym okresie 37 mm armat ppanc wz. 36. Liczne rysunki, fotografie i plansze wielobarwne. Dokładne dane taktyczno-techniczne.



35 P.P.A.K.